

HARCERSKI trop

Dodatek „Kuriera Szczecińskiego” i Komendy Chorągwi ZHP
STYCZEŃ 1967
Nr 1 (33)



Łobescy „pancerni” podczas gry terenowej pn. „Ratujemy rannych czołgistów”.

Tegoroczne zimowe wakacje były dla wielu grup młodzieży harcerskiej i nie zorganizowanej okazją do zajęcia nie tylko sportów zimowych (w wielu powiatach był śnieg, a jakże!) ale również do zorganizowania działań na rzecz środowiska. Przyczyniła się do tego również ogólnopolska pasja zakładania „klubów pancernych” i podporządkowanie się rozkazom płynącym ze sztabów tej milej, pożytecznej i wychowawczej zabawy. Trzeba tu stwierdzić na wstępie, że udział harcerzy i instancji harcerskich był w „pancernych” działaniach zupełnie nie symboliczny.

Wiele na rzecz młodzieży spędzającej ferie w swych rodzinnych miejscowościach uczyniły świetlice szkolne, TPD i komitetów blokowych. Organizowane przez drużyny, terenowe kulegi, zajazdy do znajomych zza miedzy i wspólne ośrodki spotkania gromadziły harcerzy i działkę nie zorganizowaną.

Tymczasem młodzież starsza i harcerska starszyna całe 10 dni ferii spędziła na różnego rodzaju kursach i obozach zimowych. Razem było ich aż 18. Były to obozy hufców m. in. Stargardu, Goleńowa, Szczecina Śródmieście, Pyrzyce, zimowiska z programem harcerskim organizowane przez szkoły np. Liceum Wychowawczy Przedszkoli w Zakopanem i Liceum Medycznego w Jeleniej Górze oraz zimowiska o charakterze kursowym organizowane przez Hufce Miejskie w Szczecinie i Komendę Chorągwi ZHP. Te odbyły się w Swinoujściu, Jeleniej Górze, Trzebieży, oraz w Warszawie. Razem w akcji zimowej wzięło udział ponad 900 młodzieży i instruktorów.

a tak bawiono się podczas ferii w szczecińskich szkołach.

Foto A. Weczer

W leżając przy miedzydrojskim corso „Sławii” gwar młodych głosów. Dobiegają dźwięki fortepianu, a niebawem całkiem zgrany chór chłopców i dziewcząt podejmuje wesołą, harcerską piosenkę. Zaciekawie ni wchodzimy do środka. Mimo że to nie sezon a wiatr od morza dmucha całkiem tego, w „Sławii” wesoło i gwarno. Rezyduje tu 130 osób — młodzież szkół przyzakładowych przygotowująca się do olimpiad.

Podjęto tu bardzo ciekawy eksperyment, nazwijmy kopro-

jęcia sportowe i pracę harcerską.

B ulwaniem Władysława IV w Swinoujściu szła grupa młodzieży, rozśpiewana, roześmiana. Niezwykajny to widok oglądać w styczniu nad morzem obozy harcerskie. Szybko zawarliśmy znajomość. Byli to instruktorzy i starsza młodzież ze zorganizowanego przez Komendę Hufców Miejskich zimowiska szkoleniowego za-

dziesiątka znalazła się także grupa młodych działaczy harcerskich zajmujących się najmłodszymi — zuchami. Ci ostatni kończyli rozpoczęty w Szczecinie kurs na stopień prze wodnika.

Reporter „Harcerskiego Trojpu” miał okazję rozmawiania z kilkunastoma harcerkami i harcerzami interesującymi się problematyką prasy i harcerskiej informacji prasowej. Obiecali oni obszernie korespondencje ze swych drużyn. Pamiętamy i czekamy.

no szereg wycieczek po Kotlinie Jeleniogórskiej, odwiedzone miejscowe zakłady pracy i zapoznano się z regionem, a ponadto urządzono huczny i wesoły wieczór sylwestrowy. Powitanie Nowego Roku zorganizowano także po harcersku, „staruszek” musiał się wytłumaczyć co działo się w harcerskich drużynach, a jego następca podzielił planami i pomysłami na rok 1967.

H m. Stanisława NIEŚCIERUKA, komendanta hufca Stargardzkiego spotkałem już po ferii w Komendzie Chorągwi.

Humor mu dopisywał.

Co robiłeś podczas ferii? — Byłem wraz ze 150-osobowym obozem w Jeleniej Górze. Było to największe i chyba najlepsze, najweselejsze, najbardziej udane zimowisko naszego hufca. Uczestniczyli w nim instruktorzy zuchowi, młodszoharcerscy, młodzież starsza i członkowie MKI. Oczywiście był to kurs doskonalący kadry. Unikaliśmy raczej zajęć teoretycznych, wszystko organizowaliśmy praktycznie. Zuchmistrz prowadził swe zbiórki z dziećmi z Domu Dziecka. Gdy te zajęcia hospitalowali kierownicy szkół również przebywający na zgrupowaniu w Jeleniej, padło pytanie skąd mamy takich ludzi i czy mamy ich więcej. Pokazaliśmy, że mamy. Sam byłem zachwycony postawą, rozśpiewaniem i dowcipem naszej młodzieży.

Największym jednak przeżyciem było dla wszystkich spotkanie ze studentami — Wietnamczykami, których odwiedziliśmy w Szklarskiej Porębie. Te spotkania, bo było ich kilka, były — nie zważam się tu użyć tego słowa — wielką lekcją międzynarodowości. Wydaje się mi, że dopiero po tych rozmowach nasza młodzież ma pełne wyobrażenie o co się toczy wojna w Wietnamie, a sprawa solidarności z narodem wietnamskim stała się im jeszcze bardziej bliska.

H ufcowy z Łobza, hm. Olgierd ZMACIŃSKI nie brał udziału w zimowej akcji szkoleniowej. Całe ferie poświęcił na zorganizowanie harcerskich i młodzieży nie zorganizowanej w swym powiecie. Łobeskie zimowe wakacje osnuło na kanwie działania „klubów pancernych”. Zorganizowano je wspólnie z TPD w trzech ośrodkach: Łobzie, Resku i Węgorzynie. Hufcowemu przysłał w sukurs instruktor TPD Maria MADALIŃSKA. Co robił? Właściwie należałoby zapisać co nie robił! Bo i współdziałano z Milicją Obywatelską, wykonywano pożyteczne prace, organizowano wiersza zimowe i imprezę ze Strażą Pożarną, rzeźbiono w śniegu i jechano kulegiem w odwiedziny do dzieci w PGR. Zorganizowano także wyprawę na spręż tu sportowego, a codziennie o godzinie 9.00 oglądano w Powiatowym Domu Kultury przesydy bohaterów „Czterech pancernych”. Wspólnie z TPD urządzono także choinkę noworoczną dla dzieci. Sił w Łobzie, reszki i węgorskie dzieciaki nie mogły narzekać na nudę. Nie wątpimy, że nie zapomną o tych emocjach i teraz w czasie roku szkolnego przyłożą się do pracy w swych drużynach. Chyba warto!

Oczywiście, nie jesteśmy w stanie pokazać wam co się działo w czasie wakacji na wszystkich kursach, zimowiskach i we wszystkich hufcach. Nie sądzimy, by było mniej ciekawie, niż na obozach tu opisanych.

ZIMA PEŁNA ATRAKCJI

dukcyjny. Na obozie część kadry to instruktorzy sportowi, część instruktorzy harcerscy. Rano młodzież zajmują się sportowcy przygotowując ją do pomocy w szkole przy organizacji wspomnianych olimpiad, po południu zaś wra praca harcerska. Młodzież pracuje w drużynach i zastępach, organizuje kominki, gry i zabawy, żywa się poznając tajniki harcerskiego wychowania.

— W ciągu 10 dni — powiedziała nam kierowniczka tego udanego obozu sportowo-harcerskiego p. Zofia MIECZKOWSKA — młodzież powinna się nauczyć wielu rzeczy. Już obecnie po kilku dniach wspólnego przebywania widzieliśmy zasadnicze przeobrażenia tak w zachowaniu jak i włączaniu się do zajęć i ćwiczeń. Oboz ten zorganizowany przez WKZZ i Komendę Chorągwi ZHP przyniesie młodzieży realne korzyści — właściwe spojrzenie na za-

kwatrowanego w „Hutniku” w Swinoujściu. Spieszyli witać pod komendą hm Cezarego BAMBERA w odwiedziny do załogi radzieckiego drzewnicarza mis „Brastawles”. Przedstawiciele tego statku bawili już w gościnie u harcerzy podczas często organizowanych tam wieczorków i towarzyskich spotkań.

W parę godzin potem rozmawialiśmy z komendantem zimowiska hm Mieczysławem SADOWSKIM. Na zimowisku przebywa 240 chłopców i dziewcząt — aktywni starszoharcerskich drużyn z całego Szczecina. Metodą kursową przygotowują się do pracy w drużynach starszoharcerskich. Oprócz typowych zajęć harcerskich młodzież zapoznana się z życiem środowiska, organizując spotkania i rozmowy z przedstawicielami Morskiej Agencji w Szczecinie i Oddziału ZPS. Na kursie wśród mł-

T rzeci oboz na który dotarł reporter „IT” mieścił się dość daleko, bo aż w Jeleniej Górze. Tu pod komendą hm. Stanisława Kruka spędzało pracownice zimowe wakacje blisko 300 instruktorów z tzw. Młodzieżowych Kręgów Instruktorskich oraz 48 instruktorów — studentów Studium Nauczycielskiego. Program szkolenia oparto na założeniach Roku MKI. ROK MŁODZIEŻOWYCH KRĘGÓW INSTRUKTORSKICH ma na celu zaktywizowanie kręgów, podniesienie w nich na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej, przy gotowaniu młodzieży do pełnienia funkcji instruktorskich oraz wielkie zespole z regionem. Kurs pozwolił młodzieży szerzej spojrzeć na pracę we własnych zespołach instruktorskich, podbudował teoretycznie oraz zaopatrzył w pomysły. Zespoły, które wykazały się spełnieniem wszystkich zadań stawianych przez Kom. Chor. otrzymują dyplomy uprawniające do udziału w Chorągwiowym Zlocie MKI w czerwcu 1967 r. Gratka to nie lada i dlatego też uczestnicy kursu z wielkim zainteresowaniem brali udział w zajęciach programowych. A ponieważ nie saniem chlebem... zatem w ciągu tych niewielu wakacyjnych dni zrobio-



W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 68 w Szczecinie zebrali się trzydzieste drużyny szachu im. Słowików, Zuchy i Harcerzy. Odwiedniwie u-mundurowani stoją w karnych, wyrównanych szeregach. Szczep-powa dh. p.hm. Genowefa Ostajewska podaje komendę — Ba-żoności! Na prawo do raportu patrz! Raport odbiera komenda-nt Chorągwi hm. Tadeusz Możejko. Gromkie „czuwać” za-głusza uliczny hałas. Rzucamy okiem na frontową ścianę sali. Na tle imitacji muru czerwieni się napis: „PPR — to partia pracy, PPR — to polski lud, FPR — o prawde walczmy, niez-cy ucisk, gwałt i głód”, a obok symbol walczącego w II wojnie polskiej żołnierza. Wzrostem i siłą nie światowej podziemia. Szczep-powa wita serdecznie gości przybyłych na kominek. Są ni-mi sekretarz KM PZPR w Szczecinie — Wiesław Grabowicz — oraz byli działacze PPR — Kazimiera Rajner, Weronika Ogonska i Alfred Szol. Harcerze zawiązują na szyjach gości błękitne chusty szachy. Pada nowa komenda — odczytany zostaje rozkaz. „W okresie uroczystych obcho-dów 25 rocznicy powstania PPR 42 DH nadaje się Imię Marce-...”



lego Nowotki — organizatora pierwszego przywódcę tej partii. DRUŻYNA MA PRAWO NOSIĆ CHUSTY KOLORU CZERWONEGO". Tym samym rozkazem 82 harcerzy zostali dopuszczonych do przyrzeczenia. Komendant hufca kpt. hm. Jerzy Obniski wręcza harczarom akt nadania imienia drużyny i każdemu ścisła drugo, serdecznie dłoń. Swoją postawą i pracą zasłużyli na zaufanie. Na sale wśród warkotu werbla wkracza poczet sztandarowy. Stanowią go najlepsi harcerze szczepli: Jola Praisner, Danusia Korzec i Leszek Kuśmierski. Do sztandaru podchodzi komendant Chorałowi. "Druhu i druhowie! Za chwilę złożycie przyrzeczenie. To doniosła chwila w życiu każdego młodego człowieka. Dziś tym bardziej czyste, że składacie przyrzeczenia publicznie, przed oczami obecni. Ści wyrobionych działaczy partii, byłych członków PPR. W waszym imieniu zwracam się do nich ze słowami gorącej wdzięczności za walkę jaką prowadzili, by wasza młodość była radosna, pozbawiona obaw o przyszłość. Za chwilę przyrzekiecie „walczyć o szczęście i pokój ludzi". Wymówicie te słowa z zastanowieniem, pa-

Foto: St. Cieślak

miętają o życie iświsy tych, którzy te walkę prowadzili, tych, którzy dals goście. Wśród ogromnej cisy, ze wzruszeniem miłmołsi i serce szczeru składają przyrzeczenie. Wszyscy obecni powtarzają: „Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy”. Krzyże przypinają do mundurów honorowi goście. Po odprowadzeniu sztabu sekretarz W. Grabowicz zapala kominek. Zuchy i harcerze siadają w półkolu — wśród nich dorodzi. Irenka Małopolska rozpoczyna program. Jego myśla przewodzią jest historia PPR. Brzmia słowa dźwięcznych, silnych w wymowie piosenek i pięknych, wyrazistych wierszy. Głos zabiera Alfred Szol — były członek KC PPR, Marek o swoj przyjaźni z Józefem Nowotką, o wspólnie walce, o jej trudach. Wspomina też o nas, szczerze, jak spółka ertzynę, której nadano imię tego wielkiego człowieka, Polaka — komunisty. Zastęchane twarze wpatrzone są w mówiącego. Każde słowo tej żywej lekcji historii pozostanie na długo w pamięci. Kominek trwa nadal. Przepłata są piosenki i wiersze polskie z radzieckimi. Przecież w Związku Radzieckim narodziła się koncepcja powstania PPR, stamtąd właśnie Nowotko przedzierał się w grudniu 1941 roku do okupowanej Polski. Robi się późno. Wszyscy wstają. Śpiewamy w kręgu „Wieczorny hejnał”. Kominek mruga przyjemnym, czerwonym światłem.



SKABSLALE...

Znacze wiele dziewcząt i chłopców, którzy żyją obok was, a nie razem z wami. Są uważani za słabszych, bo nie mogą stanąć do zawodów sportowych, do gry w piłkę, nie mogą razem z wami wybrać się na biwak.

W województwie szczecińskim są organizowane szkoły i zakłady specjalne dla dzieci głuchych, niedosłyszących, kalekich, chorych (np. na gruźlicę),

uposiedzonych umysłowo. We wszystkich prawach szkolok i zakładach specjalnych są drużyny harcarskie. Łącznie na terenie naszego województwa sta nowi to 22 drużyny harcarskie i zachowe. Skupiają one ponad 510 harcerzy i chłów. Określa się je po imieniu drużyn „Nieprzetartego Szlaku”. Nazwa ta oznacza nie jest wam całkiem obca — kojarzy się z torowa niami, Musciecie wiedzieć że to „harcerstwo specjalne” to nie jest w ogóle specjalne. Jest jedno prawo harcarskie, jest jeden program, który realizują wszyscy harcerze. A ta „specjalność” o której wspominałem, polega na tym, że w zależności od upośledzenia, kalectwa, stawia się inne wymagania w zakresie zdobywania stopni i sprawności. I teraz chę ba zrozumiećcie sens nazwy „Nieprzetarty Szlak”, która mo że dotąd była dla was tajemni cą i nic wam nie mówiła. Wła śnie to poszukiwanie form pra cy harcowskiej i dostosowywa nie ich do poszczególnych wy padków kalectwa, choroby, jest pierzeniem szlaków.

A teraz podam kilka przykładów zdobywanych sprawności przez drużyny „Niepartezartego Szlaka”. Wzięcie, że harcerze zdobywać nie sprawności, które ich interesują i takie, które mogą zdobyć. I tak np. harcerze są głusi i niedosłyszący bardzo często zdobywają sprawności typu sportowo-turystycznego. Zajmują się fotografiką i majsterkowaniem. Zdobywają więc te sprawności, w których są mocni. Inaczej wygląda sprawa np. u harcerzy kalekich. Harcerze ci nie mogą, ze względu na niedowład nóg czy rąk, zdobywać np. sprawności łyżwiarza, saneczkarza czy pika-
rda zdobywać inne sprawności np. w dziedzinie artystycznej (śpiew, recytacje, teatrzyk), w majsterkowaniu itp.

W tym miejscu wyjaśniłem chyba wam ten tajemniczy tytuł artykułu „Słabsi, ale...”. I dokończenie tytułu każdy z was może sobie „dośpiewać”: „ale mocni w innej dziedzinie”.

Posłuchajcie, co pisze pewien chory harcerz przebywający w sanatorium:

„Mnie się podoba harcerstwo, bo uczy ono koleżeństwu, pomagania sobie wzajemnie i jakoś lepiej się czuję, kiedy jestem na zbiórkach. Razem z harcerzami jest mi weselej. Harcerstwo pomaga mi zapomnieć o mojej chorobie”.

▲ Państwowy Zakład Dzieci Kalekich, Police, ul. Korczaka, pow. Śrebrzyn.

- ▲ Państwowy Zakład Wychowawczy dla Dzieci Głuchych w Szczecinie, ul. Jagiellońska 63.
- ▲ Państwowy Zakład Wychowawczy dla Dzieci Niedosłyszących w Szczecinie, ul. Wielkopolska 14.
- ▲ Szkoła Podstawowa przy Prewenterium w Nowogardzie.
- ▲ Szkoła Podstawowa przy Sanatorium w Nowym Czarńowie, pow. Gryfino.

▲ Państwowy Zakład Wychowawczy w Swinoujściu, Plac Słowiański 3.

Adresy innych szkół i zakładów możecie uzyskać w Kom. Chorągwi — Referat „Nieprzetartego Szlaku” w Szczecinie — ul. Ogólnieko 15.

Do kierownika Wydziału Młodzieży Starszej Komendy Chorągwi,
hm. Stanisława Kruka, redakcja „Harcerskiego Tropu” zwróciła
się z kilkoma pytaniami:

— Komenda Chorągwi ogłosiła rok 1966/67 Rokiem Młodzieżowych Kręgów Instruktorskich. Proszę nas zorientować, jakie są cele i zadania roku?

— Chęmy aby członkowie MKi w coraz większym stopniu prowadzić drużyny zuchowe i młodszoharcerskie, a także byli organizatorami kursów dla zastępowych i tzw. „mikrokursów”, które przygotowują harcerzy do zdobycia sprawności fachowych. Jednocześnie należy nam bardzo na tym, aby kregi byli zespólnymi zżytych przyjaciół, którzy potrafią zorganizować sobie rozrywek i wypocznik. Zadania roku dzielię się na trzy grupy:

- Praca ideowo-wychowawcza kręgu.
- Przygotowanie członków kręgu do funkcji instruktorskiej.
- Poznawanie piękna naszego regionu.

— W każdej grupie znajduje się kilkanaście zadań, z których kręgi wybierają po 2—3 i poprzez różnorodne formy, systematycznie realizują je do końca bieżącego roku. W maju br. rozpoczęliśmy realizację 100 zadań, w październiku 200, a w listopadzie 200.

niemy wizytacji kregów i najlepsze z nich pojedą na zlot, organizowany w okresie ferii letnich. Obok wizytacji Komendy Chorągwi odbędą się wizytacje Kuratorium, które stwierdzą pomoc szkół w rozwoju MKI.

— Jakże zidania podejmować beda kregi w celu wzmożenia pracy ideowo-wychowawczej?

1. Obowiązkowe zorganizowanie w ciągu roku wspólnie z dy-

rekcją, Radą Pedagogiczną oraz bratnimi organizacjami młodzieżowymi wraz z samorządem szkolnym ogólnoszkolnych uroczystości z okazji:

- Święta bohaterów szkoły, szczeputy, drużyny;
- Święta Pracy, połączonych z capstrzykiem i udziałem w manifestacji.

3. Podejmowanie wspólnie z ZMS kampanii „Natarece na...”

4. Organizowanie dyskusji nad filmami, spektaklami teatralnym i audycjami TV.

5. Troska o warunki bytowe i higieniczno-sanitarne młodzieży przebywającej na stacjach i w internatach.
6. Organizowanie odczytów, prelekcji i dyskusji na tematy pol-

— Proszę podać również kilka przykładów zadań z zakresu przygotowania członków kręgu do funkcji instruktorskich.

— Ogólnym celem tych zadań jest to, aby każdy członek MK pełnił funkcję instruktorską w miejscu zamieszkania lub nauki. Można to osiągnąć przykładowo podczas:

1. Udział w kursach wstępnych i przewodnikowskich.
2. Udział w pracach kręgów środowiskowych i kręgów pracy hufca.

3. Systematyczne doszkąlanie na zbórkach MKI w oparciu o wydawnictwa i prasę harcorską.
4. Pomoc w prowadzeniu starszoharcerskich druzyn specjalno

4. Pomoc w prowadzeniu staszońarcelskich drużyn specjalnościowych.
5. Organizowanie „mikrokursów”.
6. Pomoc szczeniom w tworzeniu warunków do urządzania har

— Kończąc rozmowę chcielibyśmy słyszeć co mogą robić kręgi aby w pełni poznawały piękno naszego regionu?

— Zdania tego typu są bardzo różnorodne. Kręgi mogą organizować imprezy turystyczno-krajoznawcze dla drużyn i szeregów, wyświetlać filmy i sporządzać foto-gazetki o naszym regionie, pro-

wyswietlac film, i sporzadzac foto-gazetki o naszym regionie, propagowac zagadnienia marynistyczne, organizowac spotkania z gospodarzami terenu, wspolpracowac z zakladami pracy, upowszechniac zdobycze kulturelne i techniczne w srodowisku robotniczym

Redakcja „Harcerskiego Tropu” życzy wszystkim MKI, aby za

kwalifikowały się do udziału w zlocie, z którego podamy specjalny serwis zdjęć i ciekawostki z życia najlepszych zespołów instruktorskich.

[illegible]

Głos dla szczepowego

Dobra robota

kształcenie pedagogiczne. Drużyn prowadzi uczniowie szkół średnich zrzeszeni w Młodzieżowym Kręgu Instruktorskim. Zajęcia tego kręgu mają charakter wybitnie praktyczny. Młodzi instruktorzy przygotowują się do prowadzenia zajęć ze swoich drużyn, uczą się praktycznie poszczególnych form pracy: hospitacji zbiorki drużyn, a jednocześnie prowadzą zajęcia z następcami, przygotowując ich do zbiorów zastępow.

Harczerze szczerze wiele zbiorów odbywają w pracowniach Pałacu Młodzieży. Obecna praca rozpoczyna się od wykładu w Gabinetu Harcerskiego dodaje że ta możliwość mają wszystkie drużyny miasta. Należy jedynie powiadomić o tym w Gabinetu. W pałacu, właśnie drużyny. Danke na jeden miesiąc wcześniej. Ona już załatwi resztę formalności (rozpoznowanie w Gabinetu). Harcerski mieści się w pawilonie Pałacu Młodzieży i jest czynny codziennie od godz. 15.30).

Jednocześnie zachęcamy drużyny do wzięcia udziału w konkursie Gabinetu Harcerskiego na najbardziej rozśpiewaną drużynę harcerską w Szczecinie. Blizszych informacji udziela komenda hufców.

W Liceum Pedagogicznym Wychowawczy Przedsiębiorstwa Młk, którego instruktorzy specjalizują się w prowadzeniu drużyn zuchowych. Krag zorganizował zimowisko w Zakopanem.

Według ostatniego spisu harcerskiego Chorągiew Zachodnią Pomorska liczy 58 586 zuchów, harcerzy i instruktorów. W województwie działają 754 drużyny zuchowe, 880 drużyn młod

HSI

szoharcerskich, 223 drużyny starszoharcerskie oraz 46 studenckich i młodzieżowych kręgów instruktorów. 71 drużyn działa na wsi. Zuchów jest 19 015, harcerzy — 36 325. Z tą ogromną rzeszą pracuje 3 156 instruktorów. Do ZHP należy 28,2 proc. uczniów województwa.

W Warszawie w dniach 27. XII—4. I odbyła się kursokonferencja aktywności instruktorów go naszej Chorągwi, która opracowała materiały programowe do oznaki chorągwiowej. Już w najbliższym czasie drużyny i zastępy otrzymają je w formie bardzo pomocnego biuletynu.

BIEGUN ZDOBYTY!

Wielki ruch panował pewnej niedzieli w małej, wiejskiej szkole. To drużyna zuchowa wybierała się na wyprawę do bieguna. Wszystko zostało ułożone starannie przygotowane. Jedną szóstką była wyznaczona do zaopatrzenia wyprawy w żywność, druga w potrzebny sprzęt, a najstarsza stanowiła grupę naukowców. Ostatni sprawdzian kierownicy wyprawy w cywilu — naukowcy, w mundurze — drużyny, dziś w zimowym ekwipunku — pomocnik Amundsen! Wpadł pomyślnie, nawet buty wszystkich uczestników wyprawy były porządnie natłuszczone, uszy i ręce starannie opatnione. Janek, ten od naukowców wyznaczony na kompasie północ i wyprawa ruszyła. Irka w dzienniku wyprawy za-

notowała, że wyszli o godz. 11 i naskiakiwała drogę, którą szli. Pogoda sprzyjała, na polach leżało niedużo śniegu, było mroźno, ale słonecznie. Józek miał za zadanie obserwację przyrody zimą. Po półgodzinnym marszu weszli w las, gdzie śniegu było więcej, drogi nieutorowane. Krótki odpocznęk na zwalonym pniu drzewa, trochę słodyczy z zapasów zaopatrzeniowców wprawiło zuchy w doskonałe humor i nie przeraziło ich to, że dalej mają iść w 2 grupach. Trasa jednej grupy wyznaczona była niebieskim kolorem, druga czerwonym. Każdy musiał więc pilnie obserwować drzewa, bowiem na gałęziach były zawieszane wystająceki w wyznaczonych kolorach, a dodatkową trudność polegała na

zebraniu wszystkich zuchów. Ciężko było iść leśnymi drogami, gdzie oprócz śladów i tropów zwierząt nie więcej było. Ale ile ciekawych dyskusji wywiązało się na temat tego one należa. A że zuchy byli przekonani, że są na dalekiej północy, nasze pociechy zwierzęta sarny, zające, psy, zamieniły się w groźne niedźwiedzie, wilki, renifery, które w każdej chwili mogły zagrozić drodze naszym polarnikom. I chyba ze strachu, w jednej z grup, najmłodsza Zosia zaczęła płakać, że już ma dosyć wyprawy, że jest zmęczona i chce wrócić do domu. Wtedy wszyscy zgodzili się, że trzeba wstać z jaja na saneczki i na zmianę ciągnąć. Nie można bowiem zgodzić się, aby ekspedycja na bieguna miała pozostawić słabego towarzysza, nawet gdy im utrudnia marsz naprzód. Ta decyzja uczestników wyprawy wywarła piękną zasadę solidarności i koleżeńskości w drużynie, tak bardzo potrzebną właśnie w trudnych chwilach. Polarnicy z drugiej grupy natrafili na swej trasie opuszczony szałas. Nad wejściem leżał śnieg, kawałek papieru, który okazał się listem: „Należy przesuwać szalasy i zabrać to, co może się przydać”. Co tu zabrać, jeśli jest tylko wiązka siana, reszeczki liści, trochę suchych gałęzi i puszkę po konserwach. Wybor trudny, ale decyzja szybka — zabieramy wszystko! Droga zaczyna być męcząca, ale oto już przez drzewa prześwita polana i dym snujący się nad nią. Na chwilę jeszcze zatrzymali się nad szczytami jakiegoś płaka, zasmuceni, że musieli się tu rozegrać walka z drapieżnikiem, pobierał ład ne piórka i za chwilę byli już zaraż z tamtymi. Kręgiem usta wiono saneczki wokół ognia. Tak przyjemnie było usiąść i wyciągnąć zmęczone nogi. W zawieszonym na żelaznym trój-

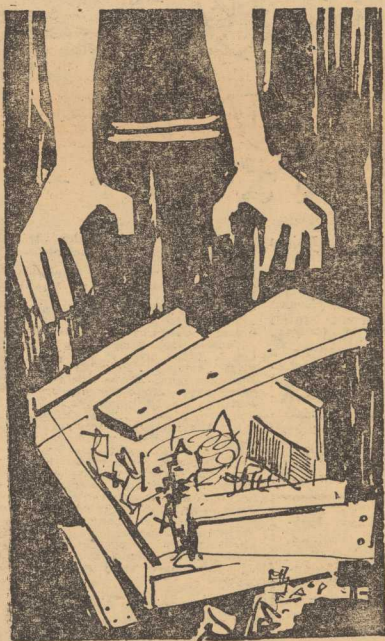
nogu rondlu syczał dokładany przez Jadzię śnieg, topiony na herbatę. „Herbata ze śniegu — nigdy takiej nie piiliśmy” — myślały sobie dzieci. Ale nie czas na rozmyślanie, bo oto dorzucono drzewo przyniesione z szalasu, przyjemne ciepło rozchodziło się wokół, a wyobraźnia dzieci przeniosła się na zimną, daleką północ. Drużyny opowiadały o norweskich sławnych polarnikach Amundsenie i Nansenie, o życiu Eskimosów, o surowej przyrodzie krain polarnych. „Nasza wyprawa jest przyjemną wycieczką w porównaniu z trudami, które ponosili wielcy podróżnicy bez gorących posiłków. Ale wasz zapal i wytrwałość sprawiły, że dziś wpisujemy was na listę zdobywców bieguna”. Gdy już wszystkie nazwiska zostały wpisane, kartkę wsadzono do puszek (a jednak się przydała!) każdy jeszcze musiał włożyć do niej jakiś dowód swojej tu bytności. Ktoś wrzucił śnieg, ktoś zeschnięty liść, inny kawałek świerku, maleńkie, niebieskie piórko, skrawek czerwonej wstążeczki, a Janka nawet kawałek niedojedzonej bułki. Za pomocą siekierki (o wszystkich pamiętali ci zaopatrzeniowcy!) wyrąbano zamrzniętą ziemię i puszką została zakopana. Nad nią ze zgraniem śniegu ustawiono wysoki koniec, na szczycie którego naładowano polarnik Romek zatkniętą łaskę z zuchową chuśką Zdobyców Bieguna.



zimowisko szczeru harcerskiego przy Spółdzielni Inwalidów im. 1 Listopada, które odbyło się na wybrzeżu na wiozła ciekawą współpracę z miejscową strażnicą WOP. Harcerze nie tylko zwiędlił ją, ale również wzięli udział w rej sie patrolowym kutrem wojakowym.

KŁAMCA-NABIERACZ I TRAGARZ

BAJKA AFRYKAŃSKA



Żył na świecie kłamca-nabieracz. Codziennie chodził na rynek i kupował różne rzeczy, a tym kto zanosił kupione przedmioty do jego domu, nigdy nie płać. Pewnego razu kłamca-nabieracz kupił na rynku całą skrzynię szklanych naczyń i zaczął szukać człowieka, który pomógłby mu zanieść je do domu. Wreszcie znalazł tragarza i powiedział mu:

— Wybierz jedno z dwójga: albo zapłacę ci pieniędzmi za twój trud, albo odkryję ci trzy prawdy.

Tragarz pomyślał i odpowiedział:

— Pieniądze otrzymuję każdego dnia. Już lepiej ponieść skrzynię za te trzy prawdy, które ty mi wyjawisz. — Po czym zarzucił skrzynię na ramiona.

Kiedy przeszli jedną trzecią drogi, tragarz powiedział:

— Panie mój, ta skrzynia jest bardzo ciężka, odkryj mi pierwszą prawdę, abym nabrał otuchy do dalszej drogi.

I kłamca-nabieracz powiedział mu:

— Jeżeli ktokolwiek ci powie, że niewola jest lepsza od wolności nie wierz mu.

Tragarz uważnie popatrzył na niego i domyślił się, że właściciel skrzyni jest kłamca-nabieraczem, ponieważ gada mu wszystkim znane prawdy. Postanowił jednak uzbroid się w cierpliwość dopóty, dopóki nie dojdą do celu.

Poszli dalej. Kiedy przeszli dwie trzecie drogi, tragarz znowu poprosił:

— Zawierz mi teraz drugą prawdę.

Wtedy kłamca-nabieracz odpowiedział:

— Jeżeli ktokolwiek ci powie, że nędza jest lepsza od bogactwa — nie wierz mu.

Ruszyli dalej i wreszcie przeszli do domu kłamcy-nabieracza.

Tragarz zapytał:

— Panie mój, a jaką jest ta trzecia prawda?

— Postaw skrzynię, odpowiedział kłamca-nabieracz.

— Bardzo mi się spodobały te dwie prawdy, które wyjawiliś mi po drodze. Powiedz że mi trzecią, bym mógł postawić skrzynię na ziemi — sprzeciwił się tragarz.

Kłamca-nabieracz powiedział:

— Jeżeli ktokolwiek ci powie, że głód jest lepszy niż sytość, nie wierz mu.

— A teraz zrób mi miejsce, panie, abym mógł postawić skrzynię, powiedział tragarz.

Wówczas tragarz podniósł w górę skrzynię i rzucił ją na ziemię.

— A-a-a! — zakrzyknął kłamca-nabieracz.

— Tyś rozbił skrzynię z moim dobytkiem!

I odpowiedział tragarz:

— Jeżeli ktokolwiek bądź powie, że w twojej skrzyni zostało chociażby jedno całe szkiełko, nie wierz mu.

Opowiedział: JERZY PACHLOWSKI



„Poczta sylwestrowa”

W dniach od 27. XII. 1966 — 5. I. 1967 r. w Rabce odbył się kolejny kurs instruktorów ZHP sztabu drużyn przy Zakładach Specjalnych — „Nieprzetarty Szlak”.

Szczecin reprezentowany był przez instruktorów z Hufca Nadodrzańskiego i Hufca Szczecińskiego — Pogodno. Prowadzone zajęcia były bardzo ciekawe. Obejmowały: metodykę, luksofagię, filatelistykę, zajęcia w terenie, gry i zabawy, tańce i gry oraz naukę piosenek harcerskich. W ten sposób zdobywa wiedza pomoże wszystkim instruktorom w prowadzeniu drużyn, w ich trudnej pracy wychowawczej wśród młodzieży

chcrej, upośledzonej i trudnej.

Na długo w pamięci pozostało powitanie Nowego Roku w górach i pierwsze wręczenie listy t.z.w. „Poczty sylwestrowej” z życzeniami Dosiego Roku. Na kursie bowiem już tradycyjnym zwyczajem działała Poczta Harcerska — Szczecin jako poczta „Nieprzetartego Szlaku”, za pośrednictwem której wysłano rekordową ilość 1068 listów i kartek pocztowych z nowo wydanym znaczkiem, przedstawiającym harcerza-narciarza (patrz rysunek) oraz kasownikiem o kolicznosciowym.

Uczestnik kursu
hm. Józef GRABARCZYK

ZUCHY-DUKARZE

Dla większości dzieci zimowe ferie to okres zimowisk, zabaw na śniegu, łyżwach, oglądanie filmów, czy uczestniczenie w zorganizowanych zajęciach. Dla tej drużyny zuchowej, przerwa w zajęciach szkolnych była tematyczną zabawą do sprawności „Drukarze”. Na ostatniej, przedwakacyjnej zbiórce otrzymali polecenie: wszystkie jestestwa redaktorkami gazety „Moje ferie”. Każda musi opisać, albo zilustrować to, co ją najbardziej zainteresuje i dobrać utkwę w pamięci. Nie wolno zapominać o punkcie Prawa Zucha, które mówi: „Zuch pamięta o swoich obowiązkach” i zadanie trzeba wykonać.

I oto zespół redakcyjny opracował taką dziwną, niecodzienną gazetkę. Wszystkie artykuły, rysunki, zdjęcia zostały nakładane na stary „Ku-

rier”. Pierwsza i druga strona, to choinka, bo na pewno w każdym domu była, opisy wieczoru wigilijnego, uciecha z prezentów. Trochę śniegu sprawiło wiele radości dzieciom, stąd wzmianki o sankach i spacerach do parku. Wszystkie zuchy — redaktorki z zainteresowaniem śledziły losy pancernych i Szarika, co się uwiódziło w wielu artykułach na ten temat, w zdjęciach szkolnej zalogi, jest nawet ładnie przepisana piosenka i „pieczątka” Rudego. Czwarta strona przedstawia to, co zuchy robią na zbiorach. Z notatki dowiadujemy się, że zdobywają sprawność „drukarkę”. Są na tej stronie litery pisane — oczywiście, ozdobne i drukowane. Są też rysunki czołówek własnoręcznie wykonanych z kartofla. Nazwiska zespołu redakcyjnego „zmontowane” na małej, dzielnej drukarce objaśniają kto najaktywniej pracował, a ze słów „wydawca” dowiadujemy się, że to „Grzybowe Ludki” ze Szkoły nr 4, które na zdjęciu widzimy przy montowaniu gazetki.



Ku uwadze!

W okresie najbliższego miesiąca warto:

- w 43 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina (ur. 1870 r.) zorganizować kominek drużyny, podczas którego można odczytać urywki wspomnień o życiu tego wielkiego człowieka.
- 25.I — w 18 rocznicę powstania RWPG zaprosić na zbiórki MKI i drużyn starszoharcerskich działaczy gospodarczych, którzy opowiedzą o roli i dalszych perspektywach rozwoju Rady.
- 29.I — w 22 rocznicę wyzwolenia obozu w Oświęcimiu odwiedzić znajomych, których najbliżsi zginęli w tym obozie, zebrać od nich wiadomości o pomordowanych i ich nazwiska oraz informacje te wpisać do kroniki.
- 31.I — w 21 rocznicę powstania Węgierskiej Rep. Lud. wywiesić w szkole gazetkę z życia tego bratniego kraju.
- 6.II — odnotować w kronice 62 rocznicę urodzin i sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki i wpisać jego życiorys.
- 19.II — w 394 rocznicę urodzin M. Kopernika zorganizować zbiórki drużyny, na której ktoś z harcerzy poinformuje o przebiegu Harc. Akcji „Frombork”, którą prowadził będzie ZHP do r. 1973, tzn. do 400 rocznicy urodzin Kopernika.

(P. Ł.)

Sznurowy alfabet

W przeciwieństwie do końców harcówki zajmują miejsca współzawodniczące zastępy. Każdy z nich na dany znak od czytuję „wypisany” na sznurku wyraz. Wyraz przedstawiający jest alfabetem Morse’a w postaci zawiązanego węzła. Dla lepszej widoczności sznurek przywiązujemy do dwóch krzesel ustawionych pośrodku harcówki.

„List” przygotowany jest przez drużynowego przed zbiórką w następujący sposób:

— kropkę — przedstawia pojedynczy węzełek,
— kreskę — symbolizują dwa blisko siebie zawiązane węzły,

— litery — oddzielone są dłuższymi петельkami.

Rozszyfrowaną depeszę zastępy podają na kartkach papieru do drużynowego zajmując miejsca w kolejności do rozważania prawidłowych rozwiązań.

Człowiek za burtą

Kapitanami okrętów są wybrani przez zastępy harcerze. Stają oni w kregach wyznaczonych kredą. Na dany znak, w określonym czasie, zobowiązani są wykonać podany przez drużynowego węzeł i rzucić go pozostałym członkom zastępu. Jeśli węzeł jest zawiązany prawidłowo, jeden z rozbitków zostaje uratowany. Czynność tę powtarzamy kilkakrotnie (zmieniając węzły). Wygrywa ten zespół, który uratuje więcej członków załogi.

Żywy alfabet

W przeciwieństwie do końców harcówki ustawiamy zastępy. Część członków zastępu jest w beretach na głowach, pozostali bez beretów. Drużynowy staje pośrodku sali i wywołuje dodatkową literę alfabetu. Zadaniem zastępu jest ustawienie się w ten sposób, aby podana litera zobrazowała alfabetem Morse’a. W tym celu członkowie zastępu z gołymi głowami ustawiają się jako kropki, a drukowicie w beretach przedstawiają sobą kreski.



— Kiedy zrzepniesz mi wrotkę, którą nadepnąłeś?

Jacek, Amundsen i Wacek

Harcerskie kwalifikacje

brzmiała komenda „spocznij”, kiedy włączył się Wacek.

— Nie wiedziałem, że nasz przyboczny jest z pochodzenia Norwegiem. A czy znasz Maciusiu choć datę urodzenia twojego zanego pradziadka? Maciek jak przystało na przybocznego odpał jak rakietą na kosmos.

— Roald Amundsen urodził się w 1872, a zmarł w 1928 roku. Jeśli tak interesują cię losy mojej norweskiej rodziny, to zalecam literaturę podróżniczą, a teraz bądź uprzejmy przelać się na odbiór.

Trzeba przynajmniej, ta błyskawiczna odpowiedź odniosła właściwy skutek i zastępy mogły przystąpić do kontynuowania tematu. Podsumowanie rozpoczęł Jacek, który wraz z Maciem i kilkoma kolegami oraz ich dwoma czworonożnymi przy-

tylko że babcia w ostatniej chwili przyszywała guziczek do Jacynowej kaptolki — wtrącił jak zwykle swoje „trzy grosze” Wacek.

— Zabrałmy ze sobą sanki — kontynuował Jacek — kuchnię polową, apteczkę, busole, no i oczywiście namiot.

— A teraz chciałbyśmy usłyszeć jak została odczytana historia naszej wyprawy przez ekspedycję ratowniczą, której dowódcą był Wacław Przemądzki.

Wacek wydobywał z raportówki szkie trasy wykonanej przez ekipę.

— Zadaniem naszym było odnalezienie wyprawy „Amundsen” i możliwie wierne odtworzenie wszystkich wydarzeń jakie miały miejsce podczas wyprawy. Osobiście zwracałem szczególną uwagę na charakterystyczne ślady Jacka, ponieważ jego przypadkowe zaginięcie mogłoby pograżyć w głębokim żalu moją młodszą siostrę, z którymi zazwyczaj bawi się lalkami.

Trzeba przynajmniej, że odczytanie szkie było nader ciekawą zabawą dla członków obu zespołów. A oto co ustalono:



jaciłmi „Szarikiem i Bejem” stanowili ekipę „Amundsen”. Zadaniem wyprawy było zdobycie Bieguna, którym była „Harcerska Polana” w Łasku Arkońskim. Po drodze mieli pozostawić tropy i ślady różnych czynności, związanych z trudami tak wyczerpującej ekspedycji. „Amundsenem” był Maciek i właśnie stąd pomyłka jaką zrobił na początku zbiórki. Ale oddajmy głos Jackowi:

— Wyprawa nasza wyruszyła o godz. 8.15. czasu niebuszewickiego, a miała wyruszyć o godz. 9.

członków klubu: Kuby, Kajka, Szymona, Misia, Piotra, Beaty i Artura. Książkę można jeszcze dostać w księgarniach „Domu Książki”.

Na zakończenie informujemy, że czasopismo „Propozycje” wydało wkładkę „Kilka odpowiedzi na znaki zapytania w sprawie zastępów w klasach VIII”. Książkę winien przeczytać każdy zastępowy zastępu z kl. VIII. Wkładkę można otrzymać w Komendzie Hufca lub u drużynowego.

Z końcowego przystanku „trójki” wyrusza śladami „Amundsen” ekipa ratownicza. Początkowo idziemy w tropach wszystkich uczestników wyprawy, ale po kilkaset metrów giną ślady Piotra najmłodszego uczestnika polarników. Odczytanie tego faktu jest proste, ponieważ zaobserwowano, że kolejny sanek są znaczące globy, a w „zaprzęgu” biorą udział dwaj chłopcy. Zagadka została rozszyfrowana. Ekipa idzie dalej. W pewnym momencie ślady psów oddalały się od kolumny. Pod rozłożystą sosną widać udeptytą śnieg i całą masę porzucanych szyszek. To psy wytopiły wieńce. Dalej natrafiono na siedzących pod drzewem dwóch członków wyprawy. Po dokładnych „ogledziach” stwierdzono, że jeden z nich nabawił się odmrożenia I-go stopnia i trzeba było udzielić mu pierwszej pomocy. Co prawda odmrożenie to było „na niby” — Niemniej potwierdziła się konieczność posiadania na każdej wycieczce harcerskiej apteczki.

Dalej zaczynają się dzieła rzeczy dziwne. Śladów jest o połowę mniej, a to widoczne są wyjątkowo głębokie i nieregularne. Ale od czego głowa? Ratownicy dochodzą do wniosku, że wyczerpani kolegowie wzięto na plecy i tak wyprawa w trudzie i znoju pomaszerowała dalej. Wreszcie w powietrzu dał się odczuć ostry zapach dymu. Ekipa ratownicza dotarła do celu. Z dala na równinie „Harcerskiej Polany” zamajaczył namiot, a przed nim nad rozpalonym ogniskiem wisiał na trójnogu kociołek ze smaczkową zupą. Zimowe obcowisko było urządzone wygodnie i prawidłowo. Z miejsca, na którym stał namiot odgarnięto śnieg, zaś wewnątrz zaistniało ciepło — do wykopanego dołka wasypano żar z ogniska przy spływającym go warstwą popiołu i piasku. Tak zakończyła się pełna przygodą wyprawa „Bieguna” został zdobyty, a wszyscy jej uczestnicy wrócili zadowoleni do domów. Jaka szkoda, że śnieg jest tak nietrwały.

(P. Ł.)

AZYMUT

Zrób to sam!

1. USUWANIE KAMIENIA

W długo używanym czajniku czy garnku, na dnie i ściankach powstaje twardy kamień. Gdy warstwa kamienia jest gruba, dłuższą trzeba czekać na zagotowanie się wody. Kamień można rozpuścić, gotując w

naczyniu wodę z rozpuszczonym białym, który nabywa się w aptece.

2. SPRAWDZENIE CZY ŚMIETANA JEST FAŁSZOWANA

Jeśli śmietana jest zagęszczona makiem, to po wypuszczeniu do niej kłosa, który barwi się na fioletowo.

3. RATOWANIE ZWIEDŁYCH RÓZ

Lodyżki zwiedłych róż obmywa się wodą, ucina nożem końce i wkłada na moment do gorącej wody, a następnie wkłada do wazonu.

4. PRASOWANIE SPODNI NA „TRWAŁY KANT”

Przed prasowaniem kantu należy potrzebę po wewnętrznej stronie mydłem.

5. OSWIEŻANIE CHLEBA

Czerstwy chleb należy zmoczyć woda i włożyć na 4 minuty do gorącej piekarnicy. Wyjmemy świeży i chrupki.

6. REPERACJA POPEKANEGO LINOLEUM

Popekane linoleum można wypełnić kitem własnej produkcji. Kite otrzymuje się przez zmieszanie 50 g krowy zlanowej z 10 g opłatków drożdżowych, aż do otrzymania gęstej masy. Zależnie od koloru linoleum kitem barwnym ochrą, umbrą, zielenią chromową lub brunatną kaszelskim. Gotowym kitem wypełnia się szczeliny i pęknięcia, a po wyschnięciu szlifuje kawałkiem szkła.

(P. Ł.)

Pogotowie krawieckie

W zeszłym numerze w notatce pod tym samym tytułem zamieściłem podanie przepisów na wybiadanie płam z tkanin. Oto one:

Planuję z herbaty zwilżamy roztworem kwasu cytrynowego i natychmiast zmywamy wodą z pomocą gąbki (do wody należy dodać nieco soli kuchennej). Czynność tę powtarzamy aż do zniknięcia plamy.

Plamę z mleka zwilżamy benzyną, często zmieniając podkład i suszymy gąbką zmoczoną w tym samym centowym roztworze amoniaku (taki roztwór można kupić w sklepach chemicznych i drogeriach) i kłepie my gąbką zmoczoną w tym samym roztworze. Następnie starannie zmywamy tkaninę ciepłą wodą (zamiast amoniaku można użyć gliceryny).

Plamę z atramentu zwilżamy ciepłą wodą i następnie gliceryną. Gliceryna zabarwi się od koloru atramentu spłukujemy wodą. Czynność tę powtarzamy tak długo, aż gliceryna przestanie się barwić. Pozostałe ślady atramentu usuwamy przez kłepanie plamy watą zwilżoną w ciepłej wodzie amoniakalnej, spłukanie również ciepłą wodą i zwilżenie roztworem kwasu cytrynowego. Po zniknięciu plamy tkaninę płuczemy wodą gorącą. Plamy z diugopisu na tkaninie zmywamy się acetonem a na plastyku — spirytusem.

Pierwszą z proponowanych książek polecamy członkom MKI i tym harcerzom z drużyn starszych, którzy zdobywają Znak Organizatora Dzieci. Jest to broszura Ireny Chmielewskiej „Wychowanie na podwórku”, wydana przez komisję do spraw dzieci i młodzieży przy OK FJN. Podaje ona wiele użytecznych wiadomości o sposobach organizowania wolnego czasu dzieci bawiących się bez opieki na podwórkach, w miejscach swego zamieszkania.

Drugą z książek, to „Głównie nuryt ideowe w ZHP (w latach 1918—1939)” — Jerzego Goja, wydana przez Wyd. Harc. (cena 10 zł) i przeznaczona dla instruktorów — członków MKI.

To warto przeczytać:

Trzecia — „Klub Siedmiu” Aleksandra Minkowskiego — zainteresuje zachów i harcerzy z drużyn młodszych, przedstawi bowiem przygody

Jaka będzie pogoda?

Planując całodniowe wyprawy w stępy zimowych wakacji warto znać pogodę, jaka będzie panowała dnia następnego. Prawdziwe barometry (tzn. przyrządy wskazujące pogodę) są tylko w nielicznych domach. Dlatego proponujemy wykonanie barometru chemicznego, przy zrobieniu którego musicie poprosić o pomoc nauczyciela chemii. Rozpuścić w niewielkiej ilości alkoholu 1/2 grama kamfory. W drugiej butelce rozpuścić również w alkoholu 1/2 grama salicylu, a w trzeciej pół grama salmiaku. Następnie wszystkie roztwory zleć do podłużnej wąskiej butelki z bezbarwnym, przezrocz-

stego szkła, wymieszajcie dokładnie, zakorkujecie i zalakujecie korki 20-tym woskiem. Barometr należy zawiesić od północnej strony domu, aby promienie słoneczne nie padały nań prosto. Jak przewidzieć pogodę z jego wskazań? Jeżeli mieszanina jest przezroczysta — pogoda będzie ładna, jeśli zawartość butelki jest mętna — spodziewacie się deszczu; jeśli w butelce zjawia się chmurki unoszące się w cieczy — szykuje się burza; jeśli chmurki są większe i nagromadzone wystąpią opady deszczu i śniegu; jeśli ciecz jest delikatnie zamglona — pogoda będzie zmienna i wilgotna; jeśli to zamglenie ma skłonność do unoszenia się w górę obszary butelki — wystąpią wiatry w górnych warstwach atmosfery. Najlepiej powyższe wskazania przepisać i przybić w pobliżu barometru.

(P. Ł.)